

GIOVANNI BOCCACCIO: SŁAWNE KOBIETY  
(DE CLARIS MULIERIBUS) – CZĘŚĆ II\*

38. CYRCE, CÓRKA SŁOŃCA<sup>1</sup>



Cyrce i Ulisses, drzeworyt Michaela Wolgemuta  
(Hartman Schedel, *Liber cronicarum*, Noribergae 1493)

Poeci<sup>2</sup> mówią, że Cyrce, do dziś sławna ze swoich czarów, była córką Słońca i nimfy Perse (której ojcem był Ocean). Cyrce była też siostrą Ajetesza, króla Kolchidy. Moim zdaniem nazwano ją córką Słońca ze względu na jej niezrównaną urodę lub doskonałą znajomość ziół; albo też, co bardziej prawdopodobne, wielką rozwagę w działaniu. Astrologowie uważają, że są to cechy, jakie słońce wchodząc w rozmaite połączenia daje ludziom przy urodzeniu.

Nie pamiętam, żebym czytał, w jaki sposób przybyła do Italii po porzuceniu Kolchidy. Wszystkie relacje poświadczają jednak, że zamieszkała na Górze Etejskiej

\* Poniższe tłumaczenie jest fragmentem pełnego przekładu dzieła Boccaccia, który przygotowuję. Inny fragment ukazał się w poprzednim numerze Meandra. Numery odpowiadają kolejności biografii w zbiorze. W przypisach podaję źródła Boccaccia według ustaleń dotychczasowych wydawców – V. Zaccarii (Mondadori, Milano 1967) i V. Brown (Harvard University Press, Cambridge, Mass. – London 2003).

<sup>1</sup> Źródła: Hom. *Od.* X 135–574; Ov. *Met.* XIV 248–309; Serv. *Comm. Aen.* VII 190.

<sup>2</sup> Boccaccio ma na myśli Homera, którego *Odyseję* mógł czytać w sporządzonym za jego namową łacińskim przekładzie Leoncjusza Pilata.

w kraju Wolsków, zwanej po dziś dzień od jej imienia Monte Circeo<sup>3</sup>. Jedynym źródłem wiedzy o życiu tej sławnej kobiety są dzieła poetów. Po krótkim przytoczeniu ich opowieści postaram się, jak najlepiej potrafię, wyłożyć znaczenie związanych z nią wierzeń.

Mówią zatem poeci, że wszyscy żeglarze, którzy zawijali – czy to celowo czy rzuceni burzą – na wyspę Cyrce, będącą dziś przylądkiem, przemieniali się w zwierzęta różnych gatunków za sprawą jej zaklęć lub zatrutych napojów. Taki los spotkał towarzyszy Ulissesa podczas jego tułaczki; sam jednak zdołał się ocalić dzięki radom Merkurego. Kiedy Ulisses dobył miecza i zagroził czarodziejce śmiercią, odzyskał towarzyszy, którym przywróciła dawną postać. Przeżył z Cyrce rok, był ojcem jej syna Telegonusa<sup>4</sup>, po czym opuścił wyspę zaopatrzony w jej rady. Myślę, że pod tą opowieścią kryje się następujący sens.

Ta kobieta, mieszkająca niedaleko miasta Gaeta w Kampanii<sup>5</sup>, była osobą silną i elokwentną, lecz nie przywiązywała zbyt wiele do obyczajności, jeśli tylko zależało jej na osiągnięciu upragnionego celu. Pochlebstwami i miłą mową wabiła żeglarzy zawijających na jej brzeg, zachęcając ich nie tylko do wspólnych uciech; niektórych nakłoniła bowiem do rabunków i piractwa, innych zmusiła podstępami do wyzbycia się honoru i zajęcia się handlem. Wielu zaś zbyt miła do niej wbiła w pychę. Można by więc słusznie uważać, że ludzie przemienieni w dzikie zwierzęta, których gatunki odpowiadają ich karygodnym czynom, to ci, co pod wpływem tej zgubnej kobiety postradali rozum.

Jeśli spojrzymy na ludzkie zachowania, na podstawie tego przykładu ujrzymy wyraźnie, że kobiet takich jak Cyrce jest wszędzie wiele, a jeszcze więcej mężczyzn, których rozpusta i występki zmieniają w zwierzęta. Ulisses zaś, zaopatrzony w radę Merkurego, symbolizuje najwyraźniej mądrego człowieka, którego nie zdołają usidlić podstępny pochlebcy i który sam swoim przykładem potrafi uwalniać z więzów nieszczęśliwych złapanych w pułapkę.

Pozostałe szczegóły związane są z przekazem historycznym mówiącym, że Ulisses przebywał jakiś czas u Cyrce. Podają też, że ta sama Cyrce była żoną króla Latynów Pikusa, syna Saturna, i że nauczyła ona męża sztuki przepowiadania przyszłości. Zazdrosna o uczucie Pikusa do nimfy Pomony, Cyrce miała rzekomo zmienić go w ptaka, który nosi jego imię [dzieciola, łac. *picus*]. W rzeczywistości człowiek ten miał w domu dzieciola, z którego głosu i ruchów wróżył; i właśnie stąd, że dostosował swoje życie do zachowań ptaka, wzięła się opowieść o jego przemianie w dzieciola.

Nie udało mi się ustalić, kiedy, jak i gdzie Cyrce umarła<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Jak się wydaje, Boccaccio zwiędzony imieniem brata Kirke, Ajetesa (łac. *Aetes*, u Boccaccia *Oethes*), myli tu (pisząc *mons Etheus*) dwie nazwy: góry Ojta (łac. *Oeta*) w pd. Tesalii, znanej jako miejsce śmierci Heraklesa, i mitycznej wyspy Ajaja (łac. *Aeaea*), u Homera siedziby Kirke, już za czasów Wergiliusza (*Aen.* VII 10) utożsamianej z przylądkiem i górą Circeo w Lacjum.

<sup>4</sup> O synu tym nie wspomina Homer; zob. np. Hyg. *Fab.* 127.

<sup>5</sup> Wzmianka o przylądku Circaeum (zob. wyżej, przyp. 3) znajduje się w *Eneidzie* tuż po wzmiance o Kajecie, mieście nazwanym na cześć pogrzebanej tam piastunki Eneasza (*Aen.* VII 1–5).

<sup>6</sup> Starożytni uważali Kirke za boginię (zob. np. Hom. *Od.* X 136), nic więc dziwnego, że nie wspominają o jej śmierci.

50. LEENA, NIERZĄDNICA<sup>7</sup>

*Śmierć Leeny*, miniatura z rękopisu paryskiej Bibliothèque Nationale, Richelieu, Mss. Français 598 (anonimowy przekład dzieła Boccaccia, Paryż, XV w.), k. 76

Wydaje się, że Leena była Greczynką. I choć to kobieta mało obyczajna, za łaskawym przyzwoleniem szlachejnych dam i znakomitych królowych chciałbym ją umieścić pośród sławnych niewiast. Nie obiecałem przecież opisywać tylko kobiet przyzwoitych, lecz sławne, bez względu na przyczynę sławy<sup>8</sup>.

Ponadto moje oddanie cnotcie sprawia, że nie mogę wychwalać tylko zasług dostrzeżonych w znakomitych rodzinach, lecz muszę wydobywać na światło także przymioty, które skrywa otoczka hańby. Cnota bowiem ma wartość wszędzie i nie plami jej zetknięcie z występkiem, tak jak błoto nie kala oświetlających je promieni słońca. Jeśli więc widzimy, że cnota mieszka w sercu kogoś, kto oddaje się niegodziwemu zajęciu, powinniśmy

<sup>7</sup> Źródła: Plin. *Nat. hist.* VII 87; Euseb. *Chron.* sub a. 1497 ab Abraham.

<sup>8</sup> Boccaccio odwołuje się tu do swoich słów z przedmowy do dzieła: „Czytelnikowi niech nie wyda się niestosowne, że w mojej książce tak obyczajne matrony, jak Penelopa, Lukrecja i Sulpicja znajdują się w towarzystwie Medeji, Flory, Sempronii i im podobnych – kobiet o silnych, lecz zgubnych charakterach. Nie zamierzam tu bowiem ujmować sławy w wąskim znaczeniu, tak by zawsze wiązała się z cnotą. Za łaskawą zgodą czytelników przyjmę szersze znaczenie i uznam za sławne te kobiety, które są znane w całym świecie z jakiegokolwiek czynu. Pamiętam bowiem, że obok znakomitych mężów – Leonidasów, Scypionów, Katonów i Fabrycjusz – spotykałem często w księgach buntowniczych Grakchów, przebiegłego Hannibala, zdradzieckiego Jugurte, Sullę i Mariusza, splamionych krwią obywateli, Krassusa, równie chciwego jak bogatego, i wielu podobnych”.

potępiać to zajęcie, ale nie odbierać cnotie należnej jej chwały. Jest godna tym większego podziwu, im bardziej osoba, w której się objawia, wydawała się jej pozbawiona.

Dlatego o nierządnicach nie zawsze należy wspominać ze wzgardą; przeciwnie, należy je jeszcze więcej chwalić, ilekroć rozstawią je zasługi dla cnoty. Cnota dostrzeżona u nierządnicy zawstydzona rozwiązała królowe, a występki królowych usprawiedliwiają rozpustę tych pierwszych. Leena ponadto musi zostać zaliczona w poczet wybitnych kobiet, aby było jasne, że wielki duch nie zawsze związany jest ze wspaniałym tytułem i że cnota nie odrzuca nikogo, kto jej poszukuje. Otrzyma ona zatem zasłużoną pochwałę za swoje dzielne czyny.

Niegodziwe i haniebne zajęcie Leeny sprawiło, że jej ojczyzna i pochodzenie nie zostały zapamiętane. Kiedy w Macedonii panował Amyntas<sup>9</sup>, dwaj szczególnie dzielni młodzieńcy Harmodios i Aristogeiton zabili okrutnego tyrana Hipparcha, pragnąc wyzwolić kraj od haniebnej tyranii czy z jakiejś innej przyczyny. Wśród osób aresztowanych przez następcę Hipparcha była Leena, która podejrzewano o udział w spisku z powodu bliskiej zażyłości, jaka łączyła ją z zabójcami. Kiedy poddano ją okrutnym torturom, aby zmusić do wydania spiskowców, ta rozwiązała kobieta, rozmyślając cnotliwie nad tym, jak wiele znaczy święte i czcigodne miano przyjaźni, nie zgodziła się na jego pogwałcenie dla ratowania siebie. Najpierw długo i wytrwale zmuszała się do milczenia, by niczego nie wydać; potem jednak, kiedy tortury się nasiliły, a ona sama zaczęła słabnąć na ciele, mężna kobieta złąkała się, że siły wkrótce ją opuszczą i nie wytrwa w postanowieniu. Zdobyła się więc na akt jeszcze większej dzielności, postępując tak, by wraz z siłami utracić zdolność mówienia: odgryzła sobie język i go wypluła, tym jednym sławnym czynem odbierając swoim katom nadzieję wydobycia zeznań.

Któż zaprzeczy, że tylko pomyłka losu sprawiła, że Leena spędziła życie w lupanarach? Autor powiedzenia, że kobiety milczą tylko o tym, czego nie wiedzą<sup>10</sup>, z pewnością jej nie znał. Niestety, nadmiar luksusu w domu i przesadna pobłażliwość rodziców wystawiają niekiedy dziewczęta na niebezpieczeństwo. Jeśli skłonność do swawoli nie zostanie wzięta w cugle surowości – najlepiej, by pohamowała ją czujna troska matki – to w końcu kiedyś doprowadzi pannę do upadku, nawet bez zewnętrznych pokus. Jeśli do tego dojdzie jeszcze rozpacz po utracie dawnej czci, odzyskanie przyzwoitości jest niemożliwe.

Kiedy rozmyślałam o jej męstwie w obliczu tortur, dochodzę do wniosku, że Leena pobłądziła z powodu takiego zaniedbania, a nie złej natury. Ta kobieta z pewnością osiągnęła nie mniejszą chwałę powstrzymując się od mówienia, a potem pozbawiając się języka, niż Demostenes zdobył wśród swoich współobywateli za sprawą kwiecistej wymowy.

<sup>9</sup> Rachuba czasu w *Kronice* Euzebiusza z Cezarei opiera się między innymi na latach panowania królów macedońskich. Zabójstwo Hipparcha (w r. 514 p.n.e.) datuje Euseb., loc. cit., na trzydziesty czwarty rok panowania Amyntasa I, zależnego od Persji króla Macedonii w latach ok. 547–498.

<sup>10</sup> Sen. *Controv.* II 5, 12: *muliebri garrulitati, quae id solum potest tacere, quod nescit.*

56. TAMARIS, CÓRKA MIKONA<sup>11</sup>

Tamaris była sławną w swoich czasach malarką. Upływ lat mógł zniweczyć większość jej wysiłków, nie zdołał jednak dotąd pomniejszyć sławy jej talentu.

Mówią, że działała w czasie dziewięćdziesiątej olimpiady, będąc córką malarza Mikona. Czytamy jednak, że w tym samym czasie w Atenach zasłynęło dwóch artystów o imieniu Mikon. Nasze źródła nie mówią, który z nich był ojcem Tamaris; podają tylko krótko, że była ona córką Mikona, któremu nadano przydomek Młodszego<sup>12</sup>.

Czyjąkolwiek była córką, wzgardziła zajęciami kobiecymi i naśladowała sztukę ojca z takim talentem, że w czasach panowania Archelaosa w Macedonii<sup>13</sup> zdobyła wielki rozgłos. Efezyjczycy, którzy otaczali szczególnym kultem Dianę, długo przechowywali sławny wizerunek bogini namalowany przez Tamaris.

Obraz ten przetrwał wiele lat i był tak przekonującym dowodem jej kunsztu, że nawet dziś zasługuje na przypomnienie, a nawet na największą pochwałę, jeśli porównamy go z pracą innych kobiet, zajmujących się przedzeniem.

86. KORNIFICJA, POETKA<sup>14</sup>

Nie pamiętam, żebym czytał gdzieś o pochodzeniu Kornificji – czy była Rzymianką czy cudzoziemką<sup>15</sup>; wiem jednak ze świadectwa starożytnych, że w pełni zasługuje na upamiętnienie.

Za rządów Cezara Oktawiana Kornificja zabłysnęła wielką uczonością w poezji (zdawało się, że w dzieciństwie pojono ją nie mlekiem Italii, lecz wodą ze źródła Kastalii), dorównując sławą swojemu bratu Kornificjuszowi, ówczesnemu znakomitemu poecie<sup>16</sup>. Nie wystarczyło jej jednak samo wykazanie talentu w tak wspaniałej sztuce. Myślę, że to za sprawą świętych Muz bardzo często używała swojego uczonego pióra do pisania wierszy godnych Helikonu. Odkładając na bok kądziel, napisała wiele świetnych epigramów cenionych jeszcze w czasach Hieronima, jak

<sup>11</sup> Źródła: Plin. *Nat. hist.* XXXV 59, 147 (Pliniusz podaje imię w formie Timarete).

<sup>12</sup> Pliniusz (*ibid.*, 58–59) wspomina o Mikonie Młodszym i Timarete nie mówiąc, w jakim mieście i w jakim okresie żyli. Czyni to jednak przy okazji wzmianki o Mikonie Starszym, o którym pisze, że był jednym z malarzy ateńskich działających po olimpiadzie 83 (r. 448–444), a przed 90 (r. 420–416).

<sup>13</sup> Por. wyżej, przyp. 9. Archelaos był królem Macedonii w latach 413–399. Boccaccio jednak opiera się na Euseb. *Chron.* sub a. 1585 ab Abraham, który twierdzi, że Archelaos panował w latach 432–408.

<sup>14</sup> Źródło: Euseb. *Chron.* sub a. 1976 ab Abraham. Informacje o literaturze rzymskiej uważa się za uzupełnienia wprowadzone do łacińskiego przekładu *Kroniki* przez jej tłumacza – św. Hieronima.

<sup>15</sup> Dzięki licznym świadectwom na temat brata Kornificji (zob. następny przypis) wiemy, że pochodziła ona z rzymskiego rodu senatorskiego.

<sup>16</sup> Kwintus Kornificjusz, mówca, poeta i polityk. W *Kronice* jest wspomniany w związku ze swoją śmiercią w bitwie pod Utyką w r. 42 p.n.e.

on sam zaświadcza<sup>17</sup>. Nie potrafię powiedzieć na pewno, czy dotrwały one do kolejnych stuleci<sup>18</sup>.

Jakąż chlębę przynosi kobietom to, że jedna z nich porzuciła niewieście zajęcia i skierowała umysł ku studiowaniu największych poetów! Niech wstydzą się wszystkie leniwe i niewierzące we własne siły! Jak gdyby kobiety były stworzone tylko do bezczynności i małżeńskiego łoża, same sobie wmawiają, że są przydatne tylko do objęć męża oraz rodzenia i wychowywania dzieci. A przecież, gdyby tylko chciały poświęcić się studiom, dzieliłyby z mężczyznami wszystko, co przynosi im sławę.

Kornificja nie odrzuciła talentu ofiarowanego jej przez naturę. Dzięki zdolnościom i pracowitości wzniosła się ponad własną płęć i zdobyła szlachetnym wysiłkiem wieczną i niepospolitą sławę, jaka rzadko trafia się nawet mężczyznom.

### 101. JOANNA, PAPIEŻYCA<sup>19</sup>

Z imienia „Jan” mogłaby się wydawać mężczyzną, ale w rzeczywistości była kobietą. Jej bezprzykładna zuchwałość uczyniła ją znaną całemu światu i potomności.

Niektórzy twierdzą, że pochodziła z Moguncji. Jej prawdziwe imię jest słabo poświadczane; choć podobno zwała się Gilbertą<sup>20</sup>. Z pewnych źródeł wiadomo, że jeszcze jako panna stała się przedmiotem uczuć młodego studenta. Miała go tak pokochać, że porzucając dziewiczą skromność i niewieści lęk, uciekła po kryjomu z domu swojego ojca. Przebrała się za młodzieńca i pod przybranym imieniem podążyła za kochankiem. Była u jego boku, kiedy studiował w Anglii<sup>21</sup>, i uważana przez wszystkich za kłeryka służyła Wenerze i literaturze.

Kiedy młodzieniec zmarł, Joanna, świadoma własnego intelektu i pociągana urokiem wiedzy, zachowała męski ubiór, postanowiwszy nie wiązać się już z nikim ani nie ujawniać swojej płci. Studiowała gorliwie i uczyniła taki postępek w literaturze świeckiej i religijnej, że wybiła się ponad wszystkich.

Tak oto z podziwu godnym zasobem wiedzy Joanna opuściła Anglię i udała się do Rzymu. Nie była już młoda. W Rzymie wykładała przez kilka lat nauki triwium i miała sławnych studentów. Oprócz erudycji cechowały Joannę doskonałe obyczaje i świątobliwość, toteż, uważana przez wszystkich za mężczyznę, stała się powszechnie znana, a kiedy spłacił dług swego ciała papież Leon V<sup>22</sup>, zgodny głos

<sup>17</sup> Zob. wyżej, przyp. 14.

<sup>18</sup> Nie zachowały się nawet fragmenty utworów Kornificji.

<sup>19</sup> Źródło: Marcin Polak (Martinus Polonus, Marcin z Opawy, zm. 1279), *Chronicon pontificum et imperatorum*. Zob. wydanie L. Weilanda w serii *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores*, t. XXII, s. 428.

<sup>20</sup> Imienia tego nie podaje Marcin Polak.

<sup>21</sup> U Marcina Polaka miejscem studiów pary są Ateny.

<sup>22</sup> Leonem V nazywa Marcin Polak (ibid.) Leona IV, papieża w latach 847–855. Różnica w numeracji bierze się stąd, że kronikarz (ibid., s. 424) wprowadza między Sergiuszem I a Janem VI, w roku 701, Leona III, nieuwzględnianego przez dzisiejszych historyków Kościoła.



kardynałów wybrał ją na następcę, nadając jej imię Jana. Gdyby była mężczyzną, nazywalibyśmy ją Janem VIII<sup>23</sup>.

Nie bała się wejść na tron Rybaka, sprawować świętych sakramentów i udzielać ich innym – do czego religia chrześcijańska nie dopuszcza żadnych kobiet. Tak to przez kilka lat kobieta zajmowała najwyższe miejsce apostołskie i sprawowała wikariat Chrystusa na ziemi<sup>24</sup>. Później Bóg umiłował się z wysokości nad swoim ludem. Nie pozwolił, by kobieta sprawowała tak ważny urząd, kierowała tak wspaniałym narodem i tak haniebnie go zwodziła. Pozostawił ją samej sobie, widząc, że waży się na rzeczy niestosowne i uparcie trwa w błędzie.

W życiu prywatnym Joanna była osobą niezwykle szlachetną. Jednak za podszeptem diabła, który wcześniej skłonił ją do niegodziwej zuchwałości i w niej utrzymywał, kiedy tylko dotarła na wyżyny pontyfikatu, padła ofiarą gorącej żądz. I ona, która umiała tak długo ukrywać swoją pleć, potrafiła też sprytnie zaspokoić namiętność. Znalazła kogoś, kto potajemnie ją ujeżdżał (ją, następcę Piotra!) i odpowiednim drapaniem łagodził świerzbień palącej ją żądz, i nagle okazało się, że papież jest w ciąży.

Cóż za ohydny występki! Jakże niewzruszona jest cierpliwość Boża! Co się jednak stało potem? Kobiecie, która potrafiła tak długo zwodzić męskie oczy, zabrakło sprytu, żeby ukryć haniebny poród. Pewnego dnia, kiedy prowadziła z Janikulum na Lateran procesję błagalną przed Wniebowstąpieniem i była bliżej rozwiązania, niż sądziła, między Koloseum a kościołem Świętego Klemensa<sup>25</sup> powiła dziecko, publicznie i bez pomocy akuszarki, ukazując, jak długo zwodziła wszystkich oprócz kochanka. Wyrzucona przez kardynałów w ciemności zewnętrzne<sup>26</sup> opuściła Rzym, nieszczęsna, wraz z dzieckiem.

Nawet dziś papież w czasie tej samej procesji celebrowanej wraz z klerem i ludem potępiają jej haniebne postępkę i utrwalają jej niesławę. Bo omijają przekłete miejsce, gdzie Joanna urodziła (znajduje się ono w połowie trasy), prowadząc pochod dookoła, po bocznych uliczkach. Później powracają na główną drogę i kontynuują procesję.

*Z łaciny przełożył Włodzimierz Olszaniec*

#### ARGUMENTUM

*Nuper hic publici iuris fecimus duo capita ex Ioannis Boccacii opere De claris mulieribus scripto, a Vladimiro Olszaniec Polonice versa. Nunc vero addimus eis alia quinque capita.*

<sup>23</sup> Papież o tym imieniu stał na czele Kościoła w latach 872–882.

<sup>24</sup> Według Marcina Polaka pontyfikat Joanny trwał dwa lata, siedem miesięcy i cztery dni.

<sup>25</sup> Rzymska Bazylika Świętego Klemensa, istniejąca od r. 385, znajduje się na Piazza San Clemente, niedaleko od Koloseum.

<sup>26</sup> Por. Mt 8, 12: „A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów” (według przekładu Jakuba Wujka).